

Dach w sądzie

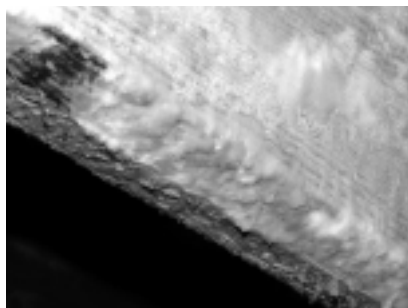
Postanowiłem skreślić kilka zdań na temat własnych doznań jako ciężko doświadczonego inwestora i użytkownika materiałów budowlanych. Warto dodać, że moje podsumowanie jest wynikiem realizacji tylko jednej umowy o roboty budowlane, która powinna być zrealizowana w kilka tygodni 2007 r., jednak na skutek wadliwego jej wykonania w istotny sposób wpłynęła na moje i mojej rodziny życie przez kolejne 4 lata. Jednak po kolei.

Budowa startuje

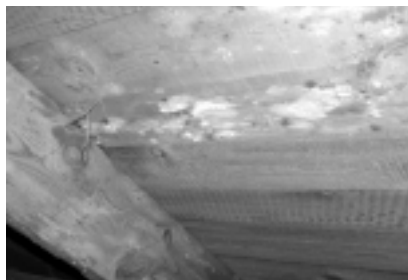
W maju 2007 r. wspólnie z żoną zawarłem umowę o roboty budowlane, której przedmiotem było wykonanie konstrukcji dachu i pokrycia dachowego budynku jednorodzinnego wolno stojącego. **Zgodnie z projektem budowlanym dach budynku to dach czterospadowy, kryty dachówką ceramiczną, więźba dachowa drewniana, kopertowa, krokwiowo-płatwiowa, wszystkie elementy konstrukcyjne z drewna klasy min. C24 suszonego do wilgotności 18%, niestruganego, zabezpieczonego przed ogniem, grzybami i owadami, deskowanie z drewna klasy min. C18.** Dach miał być ocieplony wełną mineralną grubości 20 cm ułożoną między krokwiami. Termin rozpoczęcia prac został ustalony na początek września 2007 r. Były to czasy, kiedy w Polsce sporo się budowało, ponadto wielu fachowców wyemigrowało do krajów starej UE. Zapewne z tego powodu prace związane z konstrukcją dachu rozpoczęły się na początku listopada tegoż roku, były często przerywane bez żadnej przyczyny, warunki atmosferyczne pogarszały się i prace dekarские nie zostały ukończone do wiosny następnego roku. Jako inwestor starałem się zachować spokój, a nawet cieszyłem się z postępu prac w okresie zimowym. Uregulowałem kolejne faktury i spokojnie czekałem wiosny, kiedy dokończone miały być pozostałe prace związane z dachem, których w mojej ocenie nie było już wiele. Zimową porą kilka razy odwiedziliśmy z małżonką budowę, aby obejrzeć z zewnątrz nasz przyszły dom. Za każdym razem cieszyła nasze oczy bryła budynku i stan zaawansowania prac, tzw. stan surowy otwarty. Kierownik budowy odnotowywał w dzienniku budowy postęp prac.

Pojawia się pleśń i zagrzybienie dachu

Zanim pojawili się na budowie dekarze, aby dokończyć swojego dzieła, pod koniec kwietnia 2008 r. żona odkryła na strychu pleśń. Stan porażenia drewna był znaczny (fotografie 1 i 2). Po kilku dniach na budowie doszło do spotkania z wykonawcą dachu, który w obecności kierownika budowy i innych osób zobowiązał się do rozbiórki dachu i postawienia nowej konstrukcji z nowego drewna oraz ponownego użycia już zamontowanej dachówki ceramicznej. Wykonawca przyznał, iż drewno użyte do wykonania konstrukcji dachu było źle zaimpregnowane oraz mokre, i to stało się przyczyną powstania pleśni. W związku z ustaleniami przesłaliśmy wykonawcy projekt umowy, która określała wszelkie warunki wykonania niezbędnych robót związanych z demontażem i ponownym wykonaniem dachu.



Fot. 1. Fragment więźby dachowej porażony pleśnią



Fot. 2. Zapleśnione poszycie dachu

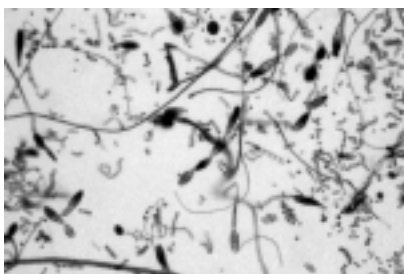
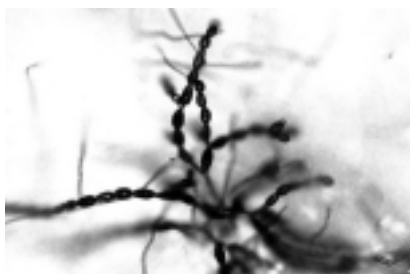
Do akcji wkracza pełnomocnik wykonawcy

Zamiast podpisanej przez wykonawcę umowy otrzymaliśmy pismo jego pełnomocnika oznajmiające, że wykonawca nie rozbierze dachu, gdyż według niego wady, które wystąpiły, nie są istotne i dadzą się usunąć przez mechaniczne usunięcie pleśni i ponowne zaimpregnowanie dachu. Pełnomocnik wykonawcy w swoim piśmie stwierdził także, że pojawienie się pleśni nie jest zawinione przez wykonawcę, a przez nas jako inwestorów, gdyż zaakceptowaliśmy zabicie otworów okiennych i wejściowych przez generalnego wykonawcę budynku deskami i ponadto nie wietrzyliśmy w należyty sposób budynku w okresie zimowym.

Spór sądowy już blisko

W zaistniałej sytuacji także my angażujemy profesjonalnego pełnomocnika, który w naszym imieniu kontaktuje się z pełnomocnikiem wykonawcy. Nasz pełnomocnik podejmuje próby polubownego rozwiązania sporu. W międzyczasie zlecamy fachowcom wydanie opinii na temat przyczyn powstania pleśni i możliwości jej usunięcia. Uzyskujemy trzy niezależne opinie (ITB, rzeczoznawcy Izby Rzemieślniczej oraz laboratorium mykologicznego). Fotografia 3 przedstawia zdjęcia kilku wyselekcjonowanych szczepów mikroorganizmów.

Wnioski wypływające z przekazanych opinii nie budzą żadnych wątpliwości. Jednoznacznie stwierdzono, że do montażu użyto zbyt wilgotnego drewna. Likwidacja istniejącego zagrzybienia, gwarantująca brak nawrotu infekcji, praktycznie jest niemożliwa. Stwierdzono, iż **zneutralizowanie skutków oddziaływania grzybów** na konstrukcję i zdrowie przyszłych użytkowników obiektu **wiąże się z koniecznością rozbiórki więźby dachowej.** Ponadto z powołanej opinii wynika, iż w wykonaniu więźby zostały stwierdzone odstępstwa od projektu. Przekroje pławi i murlat są mniejsze, niż przewiduje projekt. Zmniejszone przekroje belek obniżają nośność elementów i wobec braku obliczeń nie wiadomo, czy zastosowane



Fot. 3. Szczepy mikroorganizmów, które stwierdzono na porażonym drewnie konstrukcji dachowej

elementy zapewniają właściwą nośność konstrukcji. Nie było też otworów wentylacyjnych (kominków) w połaci dachowej ani rozcięcia izolacji przy kalenicy, które to otwory są konieczne do prawidłowego użytkowania dachu. Niezręcznie ułożono izolację z papy, co sprawiło, że drewniane elementy były źle izolowane od podłoża betonowego. Ponadto **stwierdzono, iż wykonawca materiałów, z których wykonano konstrukcję dachu, nie przedstawił wymaganych przepisami dokumentów potwierdzających ich dopuszczenie do obrotu w budownictwie.** Nasz pełnomocnik, mając nadzieję na pozasądowe zakończenie sporu, przedstawił opinie pełnomocnikowi wykonawcy. Niestety do ugody nie doszło.

W październiku 2008 r. nasz pełnomocnik składa w sądzie pozew przeciwko wykonawcy. Wykonawca od tej chwili staje się pozwanym, ja wspólnie z małżonką – powodami.

Spór sądowy

Po 10 tygodniach od złożenia pozwu odbywa się pierwsza rozprawa, w trakcie której ma miejsce informacyjne wysłuchanie stron. Kilkanaście dni po pierwszej rozprawie sędzia prowadzącą sprawę w trakcie niejawnego posiedzenia na wniosek powodów postanawia dopuścić dowód z pisemnej opinii biegłego sądowego z zakresu budownictwa, zaś na wniosek pozwanego dopuścić dowód z pisemnej opinii biegłego sądowego z zakresu mykologii.

Pierwsza opinia biegłego sądowego

Po kolejnych dwóch miesiącach pojawia się pierwsza opinia biegłego z zakresu budownictwa. W najczarniejszych scenariuszach trudno było wyobrazić sobie, że będziemy musieli mierzyć się z takim kuriozum. **W opinii pomyłone są podstawowe fakty, błędy prowadząc swoje wywody za-**

pomniat, że zapewnienie wymiany ciepłno-wilgotnościowej to funkcja dachu, brak merytorycznego ustosunkowania się do opinii specjalistów przedstawionych przez powodów, pomimo powołania we wstępie na akty prawne określające zasady funkcjonowania rynku materiałów budowlanych zarówno w systemie unijnym, jak i w systemie krajowym w treści pomyłone są znaczenia słów: aprobata i certyfikat oraz niezrozumienie funkcji deklaracji zgodności, nierozróżnianie systemu krajowego od unijnego wprowadzania wyrobów budowlanych. Oto kilka fragmentów opinii:

– *podstawowy materiał użyty do wykonywania konstrukcji dachu nie wymaga posiadania aprobaty technicznej, certyfikatu czy atestu. Materiał ten winien jednak spełniać odpowiednie parametry techniczne w zakresie wymiarów (przekroji poprzecznych), klasy, wilgotności dostosowania do przeznaczenia, wynikające z projektu technicznego, które powinny być potwierdzone stosownymi oświadczeniami producenta tarcicy;*

– *zastosowany środek impregnujący drewno powinien posiadać aprobatę techniczną lub inny dokument, certyfikat, atest, świadectwo higieniczne o jednostkowym dopuszczeniu do stosowania w obiekcie budowlanym, z którego będzie wynikać jego charakterystyka fizykochemiczna, deklaracja zgodności producenta (sprzedawcy)...;*

– *w przeszłości jeszcze przed powstaniem gospodarki socjalistycznej stosowano i przestrzegano powszechnie zasady....*

Oczywiście wywody biegłego o czasach przed powstaniem gospodarki socjalistycznej nie są za darmo. Za wydanie pierwszej opinii sąd określa wynagrodzenie biegłego sądowego w wysokości 2850,00 zł. O kosztach napiszę jednak całościowo później. Sporządzo-

na opinia budzi wiele zastrzeżeń. W opinii występują wewnętrzne sprzeczności i cechuje ją znaczny brak precyzności przy formułowaniu wniosków. W kolejnym piśmie procesowym nasz pełnomocnik wnosi o zobowiązanie biegłego do wydania opinii uzupełniającej zawierającej odpowiedzi na pytania, które stawiamy. Koncentrujemy się na ustaleniu, czy drewno konstrukcyjne jest wyrobem budowlanym (to nie wynika z dotychczasowej opinii biegłego sądowego) oraz jak prawidłowo powinien być wprowadzony do obrotu w budownictwie wyrobów budowlanych. Niezależnie te same pytania zadajemy przedstawicielom nadzoru budowlanego.

Po kolejnych 2 miesiącach pojawia się opinia uzupełniająca (za jedyne 850,00 zł) a w niej, m.in., takie stwierdzenia:

W świetle obowiązujących przepisów prawa budowlanego nie powinno się wprowadzać do obrotu i stosowania wyrobów budowlanych – bez wystawienia deklaracji zgodności...

Aprobata techniczna w rozumieniu biegłego to zwykły dokument uznający jakiś materiał za dobry, a więc aprobata tj. jak gdyby „pochwała” badanego materiału, opisanego tym dokumentem, przyzwolenie do stosowania, akceptacja jego składowych i warunków wytwarzania.

W rozumieniu biegłego termin atest to: *zaświadczenie, potwierdzenie, że dany produkt spełnia zgodność wykonania z obowiązującą normą i że może być dopuszczony do sprzedaży – wystawiany jest przez instytucję upoważnioną do oceny jakości wyrobów. Atest to również ważny dokument lub znak bezpieczeństwa, zaświadczenia o dopuszczeniu do sprzedaży.*

Rekomendacja techniczna ITB [...] stwierdziła przydatność do stosowania w budownictwie środka do ochrony drewna budowlanego przed korozją biologiczną [...], a więc dopuściła go do obrotu.

W pismach procesowych oraz w trakcie rozpraw sądowych stwierdzenia biegłego sądowego konfrontowane są z oświadczeniami nadzoru budowlanego oraz aktami prawnymi. W naszej ocenie błędy i nieznamość obowiązujących przepisów prawa z zakresu wprowadzania wyrobów budowlanych do obrotu w budownictwie dyskwalifikują opinię pierwszego z bie-

głych sądowych. To jednak tylko nasza opinia, ważne jest zdanie sądu. W połowie 2009 r. sąd decyduje o powołaniu drugiego biegłego sądowego z zakresu budownictwa.

Druga opinia biegłego sądowego

Niezależnie pracuje drugi biegły sądowy z zakresu mykologii. Jest on powołany kilka tygodni później niż pierwszy. Tym razem mamy szczęście do biegłego sądowego, który jest precyzyjny, swoje stwierdzenia popiera danymi literaturowymi i odnośnikami do przepisów prawa. Stwierdza on jednoznacznie, że materiał został zaimpregnowany niewłaściwym środkiem biobójczym. W trakcie sporu okazało się, że dodatkowo dla środka biobójczego zastosowanego do impregnacji drewna w dniu sprzedaży drewna nie istniał dokument mogący być podstawą przeprowadzenia oceny zgodności. Biegły jednoznacznie wskazał powody powstania zapleśnienia oraz potwierdził serię innych błędów wykonawczych. Pozwany zadaje dodatkowe pytania biegłemu sądowemu, wnioskuje o opinię uzupełniającą.

Trzeci biegły sądowy

Opinia trzeciego biegłego sądowego jednoznacznie wskazuje błędy wykonawcze mające wpływ na powstanie zapleśnienia. Jest zbieżna z opinią drugiego z biegłych sądowych. Ponadto potwierdza serię innych błędów wykonawczych wcześniej wskazanych przez powodów. Co dla nas ważne, opinia ta wskazuje jako winnego wszystkich błędów i nieprawidłowości pozwanego. Jednym słowem mamy szczęście, że nie trafiliśmy na siostrę lub brata pierwszego z biegłych. Na tym etapie postępowania sądowego żywimy nadzieję, że opinia pierwszego biegłego ze względu na błędy i nieznaną obowiązujących przepisów prawa z zakresu wprowadzania wyrobów budowlanych do obrotu w budownictwie nie może być traktowana poważnie. Pozwany wnioskuje o opinię uzupełniającą trzeciego z biegłych, na co sąd wyraża zgodę.

Inne aspekty postępowania sądowego

W trakcie trwania postępowania sądowego wraz z pismem pełnomocnika pozwanego po raz pierwszy pojawiają

się deklaracje zgodności wydane przez producenta drewna konstrukcyjnego użytego do budowy spornego dachu. Deklaracje są niezgodne z Załącznikiem nr 2 do rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 11 sierpnia 2004 r. w sprawie deklarowania zgodności wyrobów budowlanych oraz sposobu znakowania ich znakiem budowlanym (Dz. U.2004.198.2041). Brakuje w ich treści punktów 6 i 7, tzn.: deklarowanych cech technicznych typu wyrobu budowlanego oraz nazwy i numeru akredytowanej jednostki certyfikującej oraz numeru certyfikatu. Ponadto deklaracje odwołują się do niewłaściwej normy PN-82/D-94021 *Tarcica iglasta konstrukcyjna sortowana metodami wytrzymałościowymi* (norma opracowana w 1982 r. przez Zjednoczenie Przemysłu Tartaczno i Wyrobów Drzewnych dotycząca drewna do ogólnych zastosowań, np. do wykonywania rusztowań, do stosowania w przemyśle meblarskim). **W trakcie postępowania sądowego powodowie muszą wykazać, że właściwą do zastosowania w ocenie zgodności jest PN-EN 14081-1:2007 Konstrukcje drewniane. Drewno konstrukcyjne o przekroju prostokątnym sortowane wytrzymałościowo. Część 1. Wymagania ogólne.** Zgodnie z nią producent przed wprowadzeniem drewna do obrotu powinien dokonać oceny zgodności z normą z zastosowaniem systemu oceny zgodności 2+. Dodatkową kwestią jest wyjaśnienie, że PN-EN 14081-1:2007 dotyczy zarówno drewna konstrukcyjnego niezabezpieczonego, jak również zabezpieczonego przed atakiem biologicznym, co w drugim przypadku oznacza użycie środka zabezpieczającego przed korozją biologiczną. Walcząc w sądzie, zwracamy się o opinie do organów nadzoru budowlanego oraz Instytutu Techniki Budowlanej i w kolejnych pismach procesowych je przedstawiamy. Oczywiście postępowanie sądowe to także rozprawy sądowe. W trakcie naszej sprawy w sądzie I instancji odbyło się ich pięć, sąd wysłuchał świadków obu stron oraz na wniosek pełnomocnika pozwanego zarządził konfrontację biegłych sądowych. Jest jasne, że towarzyszyły temu emocje.

Po 18 miesiącach postępowania sądowego nadszedł finał, został ogłoszony wyrok. Wygrywamy, choć ku naszemu i naszego pełnomocnika zaskoczeniu zasądzona od pozwane-

go na naszą rzecz kwota tytułem zwrotu kwot uiszczonych przez nas pozwanemu tytułem wynagrodzenia za wykonaną pracę jest niższa o 17291,38 zł (to efekt wyliczenia przez jednego z biegłych, że po rozbiórce dachu odzyskamy dachówkę w 90%, a 90% kwoty 18101,53 zł będącej kosztem zakupu dachówki to 16291,38 zł, 900,00 zł to wartość drewna, jakie odzyskamy, a 100,00 zł to wartość złomu z obróbek blacharskich). Kwota 25947,00 zł z tytułu odszkodowania obejmującego zwrot kosztów rozbiórki dachu oraz kosztów wykonania ekspertyz prywatnych, o zwrot jakiej wnosiśmy w pozwie, zostaje uznana w całości wraz z należnymi odsetkami ustawowymi. Pozwany zostaje obciążony zwrotem wszystkich kosztów, jakie ponieśliśmy w trakcie procesu (opłata od pozwu, koszty opinii biegłych sądowych, koszty zastępstwa adwokackiego oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa) w wysokości 19910,80 zł.

Trudno pogodzić się, że zamawiając i opłacając u pozwanego kompleksową usługę polegającą na zbudowaniu dachu (zakup materiałów przez pozwanego i robocizna pozwanego), mamy teraz zająć się handlem używaną dachówką, porażonym korozją biologiczną drewnem oraz złomem. W tej sytuacji przed nami kolejna rozprawa w sądzie apelacyjnym, do którego nasz pełnomocnik składa pozew 1 czerwca 2010 r. Na rozprawę czekamy do 29 września 2011 roku. Sąd określa wyrok w I instancji jako pomyłkę jurysdykcyjną i zasądza od pozwanego na naszą rzecz całkowitą wartość roszczenia, tj. kwotę 17291,38 zł wraz z należnymi odsetkami oraz kwotę 2665,00 zł z tytułu zwrotu poniesionych kosztów sądowych. **Po 3 latach od złożenia pierwszego pozwu mamy satysfakcjonujący nas wyrok,** do tego mamy szczęście, że zasądzone kwoty wpływają na nasze konto od pozwanego i firmy ubezpieczeniowej, w której pozwany był ubezpieczony. Mieliśmy także szczęście, że z trójki powołanych biegłych dwójka była specjalistami, a przecież nie musiało się tak pięknie ułożyć, mieliśmy pieniądze, aby prowadzić to postępowanie oraz posiadaliśmy teoretyczną wiedzę na temat, jakie przepisy regulują rynek materiałów budowlanych.

dr inż. Jacek Michalak